

Olek Grotowski i Małgorzata Zwierchowska, P

U drzwi zadzwonił dzwonek,
Więc Dreptak jak skowronek
Wesół otwiera z klucza,
A tam stoi inkasent
I tak Dreptaka basem
Poucza:
- Natychmiast płac pan,
Czasu nie trać pan,
Tylko raz - raz!
Uszy pan stul pan
I szybko bul pan
Za światło i za gaz!
Dreptak wszystko zapłacił,
Cokolwiek humor stracił,
Bo żal mu było grosza;
- Ot - myśli - wyjdę sobie...
I wyszedł, lecz za progiem
Napotkał listonosza.
- Natychmiast, płac pan.
Czasu nie trać pan!
Ryknął jak lew on.
Uszy pan stul pan
I szybko bul pan
Za swój telefon!
Uregulował Dreptak
I poszedł się na trzepak
Powiesić na długim sznurze
I już się żegnał z żoną,
Gdy wtem mu przyniesiono
Inne rachunki duże.
Najpierw - czynsz za mieszkanie,
potem - powiestkę z banku:
Dwa kredyty, trzy orsy
I upomnienie z kasy,
Bo żyrancie - brudasy
Nie chcieli wpłacić forsy...
Straszne tam były płacze,
Aż nasz biedny Dreptaczek
Został goły, bez gaci,
Ale już się nie wieszał
I sam siebie pocieszał,
Że teraz, to się już nie opłaci.
Ucałował swą żonę:
- Już wszystko popłacone,
Nic się już nie należy!
Goło, ale wesoło!
Tutaj cmoknął ją w czoło,
A tu znów ktoś puka do dźwierzy:
- Natychmiast płac pan,
Czasu nie trać pan,
Tylko raz - raz!
Uszy pan stul pan
I szybko bul pan
Za światło i za gaz!
- Co pan mówi - wyszeptał Dreptak łagodnie.
- Tak szybko przeminęły te cztery tygodnie?